№. 213. w Czwartek dnia 13. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 10. Września. — Najnowszy numer ministeryalnego dziennika zawiera w części urzędowéj ogólne rosporządzenie ministra sprawiedliwości do wszystkich sądów apelacyjnych i naczelnych prokuratorów, w którém znajdują się objaśnienia względem rosporządzenia z 3. Stycznia r. b. o ustném i jawném postępowaniu w sprawach karnych. Tudzież zawiera rosporządzenie ministra sprawiedliwości w pewnéj sprawie śledczéj z tą uwagą, iż jeżeli dawniejsze prawa karne przez nowsze zostały złagodzone, natenczas zastósowanie łagodniejszéj kary, na rzecz dawniéj prawomocnie odsądzoną, nie może być wyrzeczone przez wyrok dodatkowy ex officio, ale sąd właściwy powinien w drodze administracyjnéj wnieść o złagodzenie kary do ministra sprawiedliwości, który rzecz tę poddaje królowi pod ostateczną decyzyą.

Komissya konstytucyjna drugiéj izby wciąż pracuje nad dodatkami i uwagami do konstytucyi i spodziewa się, że nareszcie ukończy swoją pracę. Podobno główni członkowie obu izb umówili się jak najmniéj czynić interpellacyi ministrom, aby ułatwić przyjęcie całéj pracy i nie ściągnąć zarzutu, że dwie izby jeszcze bardziéj utrudzają dzieło oktrojowane, niż dawniejsza izba konstytucyjna.

Wrocław, 10. Września. — Wrocławska gazeta zamieściła z dziennika francuskiego l'Union w tłumaczeniu wiadomość, że jenerał i poseł francuski Lamoricière z wielkiemi uroczystościami jest przyjmowany przez cesarza Mikołaja w Warszawie, że z nim jada obiady, że otrzymał kosztowny medalion z portretem cesarza i cesarzowéj, tudzież zbroję zupełną naczelnika czerkieskiego, wartości 10,000 rubli nie bomażkami ale srebrem. Poseł zaś jenerał Lamoriciere przysłał z Warszawy pod dn. 8. Września oświadczenie do gazety wrocławskiéj, iż dzien. l'Union mylne podał fakta względem pewnych okoliczności missyi jego i dla tego kazał je sprostować w dzienniku l'Union, jako źródle, z którego gazeta wrocławska wyjęła swoją wiadomość.

Francya.

Paryż, dn. 7. Września. — Monitor zamieścił okólnik Dufaura do prefektów, w którym podaje nowe przepisy względem najłatwiejszego środka, ścisłego dozorowania nad sprzedażą pism politycznych i innych literackich płodów.

Assemblee nationale opowiada, że przed kilku dniami Tocqueville minister spraw zewnętrznych bardzo chwalił swych poprzedników z czasów Ludwika Filipa, a szczególniéj Guizota, którego noty dyplomatyczne odpisywali tylko ministrowie Lamartynoscy. Widać, że jak ci, tak i Tocqueville trzyma się drogi monarchicznéj.

List prezydenta rzeczypospolitéj do Edgara Neja wielkie uczynił wrażenie w świecie politycznym. Wiedziano wprawdzie, że pomiędzy rządem francuskim a dworem w Gaecie panuje nieporozumienie, ale tego się niedomyślano, że do tego stopnia ono doszło. Mówią, że Austrya tego przyczyną, i że niepozostanie przytém. Połowa armii z Wenecyi wraz z wojskiém lombardzkiém udadzą się w marsz, a za dni czternaście może dowiemy się o wypadkach stanowczych, bo trudno, aby dyplomacya mogła załatwić tak wielkie nieporozumienia.

Zamiary Rossyi, Austryi i Pruss względem Szwajcaryi nabierają pewniejszą cechę. Z Londynu piszą do dziennika ministeryalnego Assemblee nationale co następuje: po ukończeniu węgierskiéj wojny Rossya pozostawi 60,000 wojska posiłkowego w Węgrzech, potém uda się z resztą wojska ku Galicyi, Wiśle i Wielkiému Księstwu Poznańskiému. Natenczas Austrya i Prussy rospoczną wielkie dzieło reorganizacyi Niemiec na zasadach traktatu wiedeńskiego z roku 1815. Bundestag frankfurcki zostanie przywrócony z niektóremi tylko odmianami; stan Pruss i izb znacznéj ulegnie zmianie, a przy najmniejszym oporze Rossya na mocy układów w Teschen (z roku 1772.) i traktatu wiedeńskiego naprzód dyplomatycznie, a potém z bronią w ręku upomni do spokojności. W każdym razie stanowić będzie straż tylną armii poruszających się ku wyższemu Renowi. Poruszenia te wymierzone są przeciw Szwajcaryi, a w przypadku oporu stawianego przez nią żądaniom mocarstw sprzymierzonych, uderzy armia austryacko-rossyjska z jednéj, a pruska z drugiéj strony na Szwajcaryą. Mocarstwa żądają wygnania wychodzców politycznych. Szwajcarya przystałaby na wydanie Neufchatelu Prusakom, ale Austrya żąda kategorycznie albo moralnéj rękojmi przez przywrócenie dawnego porządku rzeczy w Szwajcaryi albo materyalnéj gwarancyi przez obsadzenie kantonu Tessin i części kantonu Zürich i Schaffhausen. Stary jenerał Dufour, który służył długo w wojsku i zna siły wojenne, któreby Prussy, Niemcy, Austrya i Rossya przeciw Szwajcaryi mogły wysłać, wyświadczył, że nie masz podobieństwa do stawiania oporu i z tego powodu okazują Szwajcarowie skłonność do ustąpienia. Co się tyczy Francyi, to ta popiera mądre zdanie jenerała Dufoura, którego zapewne wyszlą z poleceniami do cesarza Mikołaja. — Z tych uwag dziennika ministeryalnego widać, że rząd francuski coraz silniéj knebluje własny naród i wyrzeka się wszelkich sprzymierz z narodami, które pobudził do niepodległości i wolności. Francya podobną jest do człowieka, w którym obiawia się tak silne przesilenie, że go ani fizycznie, ani moralnie poznać nie można, czyli innemi słowy, dla Francyi nowa rospoczyna się era.

Według Nationala nadesłały trzy mocarstwa notę dyplomatyczną rządowi francuskiemu, w któréj żądają wspólnego z jéj strony działania, ku osiągnięciu celu: 1) przywrócenia w Szwajcaryi konstytucyi kantonalnych zagwarantowanych wiedeńskim traktatem z roku 1815. (przez co rozdwojenie, a tém samém osłabienie Szwajcaryi nastąpi i jedneby kantony, jak dawniéj trzymały z Austryą, drugie z Francyą, inne z czystą rzeczapospolitą. W tém położeniu wcaleby nie zagrażały mocarstwom prawowitym); 2) wygnania wszystkich niebezpiecznych wychodzców politycznych. Jeżeli zaś Francya niepołączy się z mocarstwami, natenczas same wystąpią bez niéj przeciw Szwajcaryi. Nota ta dyplomatyczna narobiła wiele kłopotu rządowi francuskiému i była powodem do kilku posiedzeń ministeryalnych. Rząd francuski chętnieby się zgodził z mocarstwami i działał z niemi przeciw Szwajcaryi, ale obawia się publicznéj opinii. Zapewne więc rząd francuski przedłoży przez posłów swych słuszne powody, dla których nie może czynnie się łączyć z mocarstwami zagranicznemi przeciw rzeczypospolitéj szwajcarskiéj, tymczasem pozwoli trzem mocarstwom uderzyć armiami na nią, a sam otoczy granicę szwajcarską, aby tém wcześniéj ułatwić zwycięstwo monarchom.

List prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj do pułkownika Edgara Ney.

Paryż, d. 18. Sierpnia 1849.

»Mój kochany Neyu! Rzeczpospolita francuzka nie wysłała armii swojéj do Rzymu dla przytłumienia wolności włoskiéj, lecz owszem dla urządzenia téj wolności, zachowując ją od jéj własnych nadużyć, i dla nadania jéj stałéj podstawy, wracając na tron apostolski księcia, który pierwszy stanął śmiało na czele wszystkich reform pożytecznych.

»Dowiaduję się z żalem, że dobre zamiary Ojca Św. i nasze własne usiłowania są udaremnione przez wpływ nieprzyjaznych nam namiętności, któreby chciały przywrócić papi ża, na podstawie proskrypcyi i tyranii. Powiedz pan z méj strony jenerałowi, aby pod żadnym warunkiem na to nie pozwolił, iżby pod zasłoną naszéj chorągwi trójkolorowéj spełniały się czyny, wykrzywiające cel naszéj wyprawy. Władzę świecką papiezką do następujących sprowadzam punktów: ogólna amnestya, sekularyzacya administracyi, kodeks Napoleona i rząd liberalny.

»Byłem osobiście urażony, czytając proklamacyą trzech kardynałów, w któréj ani wzmianki nie uczyniono o Francyi, ani o tém, co dzielne wojsko nasze wycierpiało. Wszelka krzywda wyrządzona naszéj chorągwi albo naszemu mundurowi, bolesną jest sercu mojemu. Poleć pan jenera-

łowi, aby dał to uczuć kardynałom, że jeżeli Francya usług swoich nie sprzedaje, ma przynajmniej prawo wymagać, aby miano dla niéj wdzięczność za przyniesione ofiary i za interwencyą.

»Kiedy armie nasze odbywały pochód przez Europę, zostawiały wszędzie po sobie ślady tego pochodu, że waliły się nadużycia średniowieczne, a zakwitały wolności. Niech nam nie powiedzą, że armia francuzka 1849. działa w innéj myśli i inne sprowadziła wypadki.

»Proś pan jenerała, aby w mojém imieniu podziękował armii, za szlachetne jéj postępowanie. Dowiedziałem się z żalem, że jéj nawet na fizycznych zbywa potrzebach. Spodziewam się, że stan taki ustanie niebawem. Bo niczego żałować nie trzeba dla dostatecznego zaopatrzenia wojska.

»Przyjmij panie Ney zapewnienie prawdziwéj przyjaźni.

(podp.) Louis — Napoleon Bonaparte.

List powyższy prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj nadzwyczajne zrobił wrażenie w Rzymie i w Paryżu, i zrobi je w całéj europejskiéj dyplomacyi. List ten postawia kwestyą rzymską wcale w innem świetle, niż dotąd. Mówią, że się dostał do publiczności w następujący sposób.

Kiedy wszystkie przedstawienia Francyi nie pomogły, aby kolegium święte zmieniło postępowanie swoje i wyszło rozporządzenie prześladowania rozciągniętego na całe państwo, tymczasem, kiedy rząd francuzki zapewniał, że będzie amnestya i zapomnienie wszystkiego, co zaszło — wtenczas pułk. Ney i poseł Rayneval zasłaniając rząd francuzki od zarzutów, jakieby nań spaść mogły z tego powodu, wnieśli o pozwolenie, aby list pomieniony wydrukowany był w urzędowym dzienniku. Komisya kardynałów dała zrazu pozwolenie, ale natychmiast je cofnęła, namyśliwszy się lepiéj. — Tymczasem godzina czasu wystarczyła, że dokument już oddany do drukarni, na wiele rąk został przepisany i przeszedł do pism włoskich i francuzkich. Nawet Monitor francuzki go umieścił.

Nie sądzimy przecież, aby z tego powodu przyszło do wojny. Wymagalności prezydenta dadzą się pogodzić. Nic tam nie wspomina o konstytucyi, mówi tylko o rządzie liberalnym, a liberalność jest wyobrażenie bardzo względne, jeżeli zostaje nieoznaczone.

Utworzyło się w Paryżu towarzystwo francusko-amerykańskie, ażeby zatrudniać się na wielkie rozmiary sprzedawaniem gruntów w różnych częściach Stanów Zjednoczonych.

Anglia.

Londyn, dn. 8. Września. — Według ostatnich wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, zbierają się teraz tam ochotnicy, którzy mają zamiar uderzyć na wyspę Kubę i przyłączyć ją do Stanów Zjednoczonych. Prezydent Stanów Zjednoczonych nie ma prawa przeszkadzać takiemu przedsięwzięciu prywatnemu, które graniczy z szaleństwem, ponieważ Hiszpanii na téj wyspie utrzymują 25,000 żołnierzy, mają okręty, którémi strzegą tamecznych portów, a nakoniec fortece silne, jak w Hawannie i Moro-Kastel. Oprócz tego znajduje się na téj wyspie przeszło 30 fortec mniejszych. Prezydent przeto ostrzega przed tém przedsiewzięciem w odezwie wydanéj do przewodników téj wyprawy, którzy ją w części potajemnie, w części otwarcie popierają. Publiczna opinia w państwach południowych Stanów Zjednoczonych oświadcza się przeciw odezwie prezydenta, już to słowem, już prassą. Mówią, że kiedy tysiące obywateli amerykańskich na własną rękę i na swój koszt postanawia wyprawę na państwo sąsiedzkie, to nie powinno nikogo obchodzić. Rząd przecie amerykański wysłał wojenny okręt parowy, aby przeszkodzić wyprawie téj na wyspę Kubę. Jeżeli to się nieuda, natenczas łatwo przyjść może do krwawego starcia się na téj wyspie. Stany Zjednoczone już dawno starały się nabyć kupnem Kubę od Hiszpanii, ale napróżno. Na wyspie téj znajduje się silne stronnictwo rewolucyjne, które chce się przyłączyć do Stanów Zjednoczonych i zapewne poprze przybyszów. Nazywają oni tę wyprawę, wojną krzyżową przeciw despotyzmowi i zaręczają, że im się uda zdobyć na Hiszpanach tę wyspę bogatą.

Włochy.

Giornale di Roma opisuje obchód uroczysty w kapitolu, gdzie rada municypalna (powołana przez Oudinota do sprawowania tego urzędu) ofiarowała naczelnemu jenerałowi armii najezdniczéj, medal, tytuł obywatela rzymskiego, i pokazywała mu model kamienia, który z napisami dowodzącemi wdzięczność Rzymu, postawiony będzie na sali wielkich mężów rzymskich. Prezes rady, książę Odescalchi w przemowie do jenerała porównał go z Scipionem, Cezarem, Karólem W. — zgoła wyniósł go pod obłoki, że aż jenerał się rumienił, słuchając kłamstw takich. W odpowiedzi wyrzekł, że nie zasługuje na tyle zaszczytu, chyba, że Rzymianie w jego osobie chcą uczcić Francyą. »Od tego czasu — dodał — uważam się za obywatela Francyi i Rzymu razem, i w obliczu tych wielkich mężów, których tu posągi widzę, a którzy z góry patrzą na ten akt uroczysty, przyrzekam, że odtąd wszystkie moje zdolności i siły poświęcę na usługi Rzymu, który jest moją drogą i nieśmiertelną ojczyzną!« — Przypatrując się tym scenom i tym mowom zdaje się jakbyśmy patrzeli na dzieci, które w komedyą grają. Jakże to przykro na świecie, gdzie mężowie stanu są jako dzieci, i grają w losy narodów, jako w komedyą!

Ważną jest odezwa jenerała Rostolan do wojska, z dnia 28. Sierpnia, w któréj czytamy następujący ustęp.

»Misya, którą rząd powierzył waszéj broni, nie została jeszcze ukończoną. Armia expedycyjna zajmować będzie, jak dotąd miasto Rzym i koszary. Położenie jéj było dotąd tymczasowe, odtąd zmieni się wedle potrzeby, jakiéj stała okupacya wymaga. Postaram się o to, aby wam na niczém nie zbywało, i aby was utrzymać na tém stanowisku, jakieście dla siebie zdobyli.«

Austrya.

Wiedeń, dn. 8. Września. — Cesarz Franciszek Józef wyjechał w nocy z 6. na 7. b. m. w towarzystwie jenerała adjutanta hr. Grünne do Cieplic, w celu widzenia się tam z królem pruskim. — Według telegraficznéj depeszy cesarz przybył wczora w południe do Pragi, dokąd wyjechał na jego spotkanie adjutant króla pruskiego.

Hajnau pośpieszył przez Prezburg na ostrów Schütt, ponieważ dowódzca Komornu podał nowe warunki poddania téj fortecy. Z tego powodu odbyła się w główném kwaterze armii przeznaczonéj na oblężenie fortecy, rada wojenna.

Wiedeń, dn. 8. Września. — Upowszechnia się wieść po naszych salonach, że cesarz Mikołaj i cesarz Franciszek Józef, dowiedziawszy się o przybyciu do Turcyi Koszuta, Bema, Dembińskiego i innych przesłali wezwanie do sułtana tureckiego, aby tych naczelników powstania roskazał wydać im dla spokojności i bezpieczeństwa całéj Europy. Ciekawi jesteśmy, co na to odpowie dywan. Wezwanie rossyjskiego brzmi bardzo kategorycznie. — Według wiadomości z Preszburga, wojska oblegające fortecę Komorn podstąpiły pod nią bliżéj. Według innych, podobno zawieszenie broni zawarto z załogą Komorna na dłuższy czas.

Z Koszyc donoszą o Görgeju pod dniem 1. Września: dziś nowy Cyncynatus przybył do nas, który miecz dyktatorski zamienił na pług czyli analityczną chemią. Jest to postać silna, wysoka, z białym wąsem, nosi okulary i pewien rodzaj czepka na głowie, z powodu głębokiéj rany, którą otrzymał pod Komorn. Wyraz twarzy jego jest męzki i zajmujący. Mnóstwo ciekawych zebrało się około niego w hotelu, gdzie jadł obiad. Obok niego siedział brat jego Herman, jego żona, mała, żwawa, czarnooka kobieta i austryacki major od sztabu jeneralnego. Wielu rossyjskich oficerów, którzy go lubią, cisnęło się do niego i go witało, on rozmawiał z wszystkimi po przyjacielsku. Po obiedzie wyjechał ze swym małym orszakiem dwoma pojazdami do Görg, wsi położonéj w komitacie spiskim, należącéj do rodziny Görgejów, w celu załatwienia spraw familijnych, potém uda się do Gratzu jak powiada i tam zamieszka.

Banknoty mają być zamienione w noty państwa i w całem państwie zaprowadzone, tak że żadna z dawnych prowincyi austryackich niebędzie się mogła wymawiać od ich przyjęcia.

Wiedeń, 9. Września. — Wczora wieczorem nadeszła telegraficzna depesza, że cesarz w Cieplicach przepędził dzień w gronie familijném z królem pruskim, królem saskim i ich małżonkami. Cesarz austryacki pojechał wieczorem tegoż dnia do Pillnitz, tam zabawi u królu saskiego przez 9. b. m. a 10. zrana wróci na Teresienstadt do Wiednia, gdzie stanie 11. b. m. Mówią, że przejazd ten cesarza tyczy się jego ożenienia.

Görgej przybył tu wczora zrana o godzinie 11. zrana z swoją żoną i lekarzem, w towarzystwie majora austryackiego Andrassy, koleją żelazną z Piotrowaradynu przez Kraków, po dziesięcio-dniowéj podróży. Po południu o 4. godzinie udał się na kolei południowéj do Klagenfurtu, gdzie mieszkać będzie.

Jeden korpus powstańców węgierskich w Siedmiogrodzie złożył był już dnia 25. Sierpnia broń w Szibe, ale dowiedziawszy się, że batalion jeden wołoski i polscy oficerowie odrzucili kapitulacyą, pośpieszyli do Nagy Bania. Za nimi w pogoń wysłano pułkownika Urbana.

Około Komorna ściągnięto teraz armią rossyjsko-austryacką, wynoszącą 60,000 żołnierza, którym niechcą się poddać Węgrzy w Komornie się znajdujący. Mówią, że były komendant Klapka słuchać teraz musi sfanatyzowanych podwładnych, którzy nowe podali warunki poddania się: bezwarunkowe ogłoszenie amnestyi w całych Węgrzech, wyjście całéj załogi z bronią i pakunkiem do kraju pogranicznego i osobne i niezawisłe ministerstwo dla Węgier.

Przedstawienie ministra spraw. Schmerlinga dotyczące zaprowadzić się mającego odosobnienia inkwizytów i więźniów na karę, największéj jednorocznego aresztu kryminalnego skazanych: (Dokończenie.)

Natomiast system rozgatunkowania, jak go obecnie według wzorowych zakładów w Edynburgu, Genewie i St. Galles zaprowadzono, zasadza się na tém, iż każden więzień przy wstępie do więzienia lub z rozpoczęciem kary odosobniony jest dniem i nocą na pewien czas stósowny do jego indywidualności przez przełożonego, a po upływie tego czasu zamknięty w osobnych celach w nocy, w dzień zaś zaprzątniony pracą wspólnie z innymi więźniami, wszakże przy najściślejszém milczeniu. Obowiązkiem jest dozorcy aby w rozgatunkowaniu oddziałów do których więźnie w celu wspólnéj pracy wprowadzeni być mają, o ile możność takich tylko więźniów wspólnie utrzymywał, którzy na równym prawie stopniu moralności się znajdują.

Już na pierwszy rzut oka jasną jest rzeczą, że zastósowanie systemu odosobnienia do więźniów trzymanych w sądach obwodowych, kolegial-

nych i cyrkułowych a szczególniéj téż w pierwszych jest niewykonalne, gdy ilość więźniów w tych sądach za małą jest do rozgatunkowania i potworzenia oddziałów, któreby liczbą swoją mogły usprawiedliwić |koszta ciągłego dozoru nad każdym oddziałem w ich wspólnéj izbie pracy.

Dodać tutaj należy wielkie niedogodności, a nawet można powiedzieć praktyczną niewykonalność dwóch głównych zasad tego systemu, to jest zachowania milczenia i dokładnego rozgatunkowania, tak, że cały system jako wielkie kłamstwo i oszukanie siebie samego, uważać można. Godném jest również uwagi, że w saméj Genewie téj kolébce systemu rozgatunkowania gdzie on naprzód z wielką ścisłością zaprowadzonym został, prawo z dn. Lutego 1840. nakazało odosobnić dniem i nocą wszystkich obwinionych i mężczyzn skazanych na całoroczne, kobiety zaś na półroczne najwięcéj ciężkie więzienie; dla tych więźniów poleciło zbudować dom kary według systemu odosobnienia. W ogóle wszyscy znający przedmiot bez wyjątku, nawet ci, którzy odosobnienie dla dłuższych kar bezwarunkowo potępiają, uznali system odosobnienia jako najlepszy na kary krótsze (12 do 18-miesięczne.) — Nawet rządy angielski, francuski, belgijski, szwedzki, holenderski i badeński, oświadczyły się za wprowadzeniem tego systemu na większy rozmiar. Rzeczywiście system odosobnienia w krótkotrwałém uwięzieniu może rozwinąć wszystkie korzyści, nieulegając żadnym niedogodnościom w razie dłuższéj kary, zajść mogącym.

Przedewszystkiem wpada w oczy ta bierna korzyść tego systemu, iż zapobiega wzajemnemu moralnemu zepsuciu więźniów, a tém samém rozwiązuje najpierwsze i najważniejsze zadanie rządu w zakładach więziennych. Korzyść ta jak również skutki z ciągłego odosobnienia więźniów wynikające, a mianowicie że skazani po odsiedzeniu kary za takich nie są uważani, że zatém jeżli się chcą poprawić, nie ulegają niebezpieczeństwu przeszkody ze strony innych winowajców do powrotu na drogę sprawiedliwą, dosyć wysoko ocenioną być nie może. — Niemniéj ważną jest okoliczność, że nie tylko lud w ogóle lęka się odosobnienia jako strasznéj kary, ale i skazany na karę, uważa je za nader surowy środek. Zanadto wielka łagodność po raz pierwszy wymierzonéj kary, a ztąd nawyknienie złoczyńców do życia więziennego, jest według świadectwa inspektorów więzień główną przyczyną częstego powrotu. Trzeba więc uważać za rzeczywistą dla społeczeństwa korzyść, jeżeli ono wprowadza w wykonanie taki system więzienny, który nie obrażając praw ludzkości wydaje się winowajcom dotkliwą karą i nie jest bez wpływu na umysły, o ile to za pomocą materyalnych środków stać się może.

W odosobnieniu więźniów, tak jak je teraz zaprowadzają, są jeszcze inne okoliczności, które na więźniów polepszająco wpływają, a przynajmniéj w wielu razach skłaniają ich do powrotu do życia uczciwego. Wyłączenie więźnia z wszelkiego towarzystwa musi go skłaniać do rozmyślania nad dotychczasowym sposobem życia, do spokojnéj rozwagi, do któréjby zapewne w zamęcie zmysłowego pożycia nieprzyszedł. Wśród ciszy i samotności w celi odzywa się głos sumienia złoczyńcy, które dawniéj w ciągłych przechodach codziennego życia łatwo można było zagłuszyć, a obecnie tłumić go niema sposobu. Kiedy zaś już więzień doszedł do tego, że może nad sobą samym rozmyślać, to już jest wielki krok do żalu i przedsięwzięcia poprawy. Mówi zatém doświadczenie więzień wszelkiego rodzaju, że w samotności więźniowie skłonniejsi są do uczuć religijnych i nauki. Odosobnionym więźniom odwiedziny księdza są wielką ulgą w samotności. — Pasterz duchowy wydaje mu się jako życzliwy przyjaciel i doradzca, słowa jego i nauki podwójny wpływ na więźniów wywierają. Życie w samotnéj celi podbudza zozmyślania nad słowami przez księdza wymówionemi i ocuca drzemiące zarody religijnego uczucia, które spoczywają nawet w sercu złoczyńcy.

Podobnie jak duchowni więzienni tak też i obeznani z więzieniami zgadzają się, że nic tak nie skłania więźnia do pracy jak samotność. Naówczas więźniowi praca nie wydaje się ciężarem ale dobrodziejstwem, przyzwyczaja się więc z ochotą pracować, a w tém leży już rękojmia, że po odsiedzeniu kary pracę nad życie próżniackie przełoży. Wszakżeż i urzędnicy więzienni, lekarz i inne osoby odwiedzając więźnia mają w ręku swoim środek do wpłynienia na niego moralnie. — Mianowicie też towarzystwa ochrony dla więźniów uwolnionych nie mogą być tak pewnymi skutku w żadnym systemie więziennym, jak w tym, którego głównym celem zabezpieczenie więźnia od wszelkich szkodliwych wpływów i przygotowania go przez pracę i wpływ religijny do powrotu na drogę towarzyskiego porządku.

Nie mamy nawet potrzeby dodawać, że samotność w zastósowaniu swojem do inkwizytów i skazanych na krótszą karę nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych skutków dla fizycznego i duchowego zdrowia więźnia; że zatém najważniejszy zarzut przeciw jego zastósowaniu w dłużéj trwających karach, tutaj całkiem upada. Po więzieniach obwodowych kolegialnych a nawet cyrkularnych całoroczne uwięzienie dodawszy nawet czas inkwizycyi, jest nadzwyczajną rzadkością.

Dowodzą świadectwa wszystkich znających się na rzeczy jak niemniéj doświadczenia żadnéj wątpliwości nieulegające po więzieniach w Pontoville, Perth, Glasgowie, Bath, Bristol, Preston itd. w Anglii, jak niemniéj po więzieniach departamentowych w Bordeaux, Tours, Montepellier, Chalons itd., że krótkotrwałe odosobnienie żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia i sił umysłowych więzienia za sobą nie pociąga.

Nie można zaprzeczyć, że budowa więzień według systemu odosobnienia o 15 — 20% więcéj kosztuje, niż więzienia systemu rozgatunkowania, ale najpierwszém i najważniejszém pytaniem zdaje się odpowiedniość budowli. Nie widzę więc żadnéj oszczędności, jeżeli dla zekonomizowania czwartéj lub piątéj części wydatku rozpoczyna się budowlę nieużyteczną. W nowych zwłaszcza budowlach taka nierozsądna oszczędność wytłumaczyć się nie da. W różnicy zatém wydatków, na budowę więzień według systemu odosobnienia a kosztów na innego rodzaju więzienia przeznaczonych, nie widzę żadnéj rzeczywistéj przeszkody do wprowadzenia odosobnień w nowych budowlach, tém bardziéj, że postawienie potrzebnych zakładów da się rozłożyć na czas dłuższy.

Z tych przeto powodów wezwany przezemnie komitet do naradzenia się nad tém ważném pytaniem a złożony z sędziów, urzędników administracyjnych, lekarzy i architektów jednomyślnie oświadczył się za wprowadzeniem odosobnienia inkwizytów i skazanych na całoroczne najwięcéj więzienie.

Raczy więc J. C. Mość przyjąć zasadę, iż odosobnienie według zasad najuniżeniéj w niniejszym projekcie wyłożonych, zastósowaném być ma na wszystkich pod inkwizycyą zostających, jakoteż skazanych na więzienie za zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia, którzy karę swoję w sądach cyrkułowych, obwodowych kolegialnych i obwodowych odsiedzieć mają; jak niemniéj aby zasady te przewodniczyły bezwarunkowo we wszystkich nowych budowlach więzień rzeczonych sądów i zastósowaniu starych budynków, o ile się to pogodzić da z miejscowemi okolicznościami.

Wiedeń, d. 17. Sierpnia 1849. roku. **Schmerling** mp.

Tu następuje najwyższe rozporządzenie.

Na wniosek mojego ministra sprawiedliwości i za zdaniem mojéj rady ministrów, rozkazuję, aby odosobnienie według zasad w powyższym projekcie rozwiniętych przytém było i zastósowaném na przyszłość do wszystkich pod inkwizycyą zostających jako też do skazanych na ciężkie lub proste więzienie, którzy karę swoją według prawa odsiedzieć mają w sądach cyrkułowych, obwodowych kolegialnych, i obwodowych. Zasady te przewodniczyć winny we wszystkich nowych budowlach więzień przy rzeczonych sądach i w zastósowaniu starych budynków o i ile się to pogodzić da z miejscowemi okolicznościami.

Schönbrunn, d. 24. Sierpnia 1849. r. Franciszek Józef m. p.

Stósownie do tego najwyższego rozporządzenia cesarsko-królewskie ministeryum sprawiedliwości ułożyło następne zasady według których postępować należy w razie nowych budowli przy urządzeniu więzień przy sądach obwodowych kolegialnych i cyrkularnych, a o ile się to da pogodzić z miejscowymi stosunkami, w razie zastósowania starych zakładów więziennych.

Zasady według których postępować należy przy urządzeniu więzień w sądach obwodowych kolegialnych i cyrkularnych wrazie nowych budowli.

§. 1. Wybór miejsca. Miejsce na którém więzienie ma być budowane, winno być suche z przystępem świeżego powietrza, zaopatrzone zdrową i wystarczającą wodą i o ile możności w bezpośredniém sąsiedztwie domu sądowego, a tak odległe i oddzielone od innych budowli, aby wszelka komunikacya była niepodobną. Życzyć należy, ażeby miejsce było dostatecznie wielkie, w razie potrzeby zwiększenia na przyszłość więzień, a szczególniéj pomnożenia liczby cel.

§. 2. Mury otaczające. Miejsce przeznaczone na więzienie ma być opasane murem przynajmniéj na 12 stóp wysokokim, jeżeli się do tego stósuje. Wewnętrzne kąty muru muszą być zaokrąglone, byłoby do życzenia, ażeby między murem a sąsiedniemi domami zostawało miejsce wolne. Właściwy budynek więzienny niepowinien dotykać muru otaczającego, lecz winien odległe być położonym.

§. 3. Ogólny rozkład budynków. Dom więzienny składać się ma z dwóch gmachów: z budynków administracyi więziennéj i z samego celularnego więzienia. Lokale przeznaczone na administracyą więzienną i mieszkanie personalu dozorczego, mają być o ile możności od budynku celularnego oddzielone. Komunikacya na zewnątrz musi być tak urządzoną, ażeby niebyło przeszkody w służbie więziennéj. Gdyby więzienie niemogło być obok gmachu sądowego położone, wtedy utworzone być winny w budynku administracyi izby inkwizytoryjne i izba w któréjby obrońca z obwinionym mógł się rozmówić.

§. 4. O budynku celularnym w ogólności. Właściwe więzienie musi być doskonale zabezpieczone od ognia i w ten sposób przyrządzone, ażeby wszyscy więźniowie dniem i nocą od siebie byli oddzielonymi, i tak w swojéj izbie trzymanymi być mogli, ażeby nie widząc siebie, używali ruchu na świeżém powietrzu, ciągle byli zatrudnieni i uczęszczali na nabożeństwa nieprzekraczając systemu odosobnienia.

Więzienny budynek ma się koniecznie składać nie więcéj jak z dwóch piętr i dołu suchego.

Budynek celularny i podwórze spacerowe tak korzystnie winny być urządzone, ażeby pierwszy był wystawiony na działanie promieni słonecznych, drugie zaś dostatecznie od wiatru i deszczu zabezpieczone były.

§. 5. Urządzenie cel. Każda cela powinna być: *a*) 12 stóp długa, a 10 wysoka. *b*) Powinna być sklepiona i tak zbudowana, aby wszelkie

porozumiewanie się więźniów było niemożebném, chyba bardzo głośne. *c*) Okno ma być wykute w pewnéj wysokości od podłogi w ogóle na 6 stóp, z zewnątrz powinno być mocno zakratowane, a wewnątrz tak zaszpalerowane, aby więzień mając zupełne światło, nic oprócz nieba widzieć nie mógł. Cele powinny być dobrze ogrzane i z takim przystępem powietrza, ażeby bez otwarcia drzwi lub okna i przeciągów zdrowiu więźnia szkodliwych, świeże powietrze zawsze było wpuszczane. *d*) Więzień powinien być w możności przywołania dozorcy o każdym czasie za danym znakiem. *e*) Przy każdéj celi ma być wychodek bez szkodliwych wyziewów. *f*) Drzwi tak będą urządzone, iżby z zewnątrz można na więźnia niepostrzeżenie uważać, i żeby mu potrawy i inne drobniejsze przedmioty bez otwarcia drzwi podane być mogły; wewnątrz nie będzie można widzieć zamku, ani zawias. *g*) W każdéj celi powinno być łóżko i inne potrzebne sprzęty.

§. 6. O celach dla chorych, skazanych i przechodniów. W każdém więzieniu powinny być urządzone cele obszerniejsze dla chorych. Mają także być niektóre cele przeznaczone na karę, a tak urządzone, iżby je można w razie potrzeby zupełnie zciemnić, a inni więźniowie aby o zamkniętych tamże nic nie wiedzieli. W więzieniach w których się często zjawiają nowi przybysze, potrzeba urządzić w pobliżu bióra zawiadowczego, kilka cel przechodnich, w którychby kilku więźniów z łatwością pomieścić można.

§. 7. O izbach do rozmowy. Jeżeli biόra zawiadowcze za izby do rozmowy służyć nie mogą, potrzeba dla więźniów, których odwiedzać w celach nie wolno, urządzić takie izdebki, ażeby w nich więźniów od odwiedzających w razie potrzeby oddzielić było można.

§. 8. O miejscach do przechadzki. Podwórza czyli miejsca do przechadzki, powinny być tak urządzone, aby w nich więźnie pojedyńczo i bez wzajemnéj komunikacyi jednocześnie przechadzać się i przez dozórców pilnowanymi być mogli. Gdzie to być może, podwórza do przechadzki tak powinny być urządzone, aby więźnie na wolném powietrzu pracować mogli.

§. 9. O kaplicach. W większych więzieniach potrzeba urządzić kaplice tak, ażeby każdy więzień mógł być na nabożeństwie nie widząc innych i sam nie będąc widziany.

§. 10. Usługa domowa. Oprócz wspomnionych miejscowości, każde więzienie winno mieć łazienkę z osobnemi wannami; kuchnią z należnemi sprzętami i składy na drzewo, ubiór, pościel, materyały do pracy i wykończone już wybory. Więzienie będzie mogło być oświecone z zewnątrz i wewnątrz, starać się także potrzeba o łatwy rozdział wody po wszystkich więzieniach zakładu.

§. 11. O głównym dozorze. Rozkład budynku w ten sposób powinien być urządzony, ażeby naczelnik zakładów całe wnętrze z jednego punktu mógł obejrzeć.

§. 12. O oddzieleniu płci i rodzaju więźniów. Cele przeznaczone dla mężczyzn powinny być odłączone od cel niewieścich tak, że nawet najmniejsza komunikacya między obiema płciami mieć nie może, nawet służba dozorcza oddzieloną być winna. Trzeba się wystrzegać o ile możności, aby niewieście i męzkie cele razem się nie znajdowały.

W większych więzieniach całe skrzydła czyli oddziały mogą służyć na pewny rodzaj więźniów.

§. 13. Ogólne rozporządzenia. Podane zasady dadzą się tylko do większych zakładów w zupełności zastósować, wszakżeż nawet w mniejszych więzieniach trzeba uważać na przepisy tyczące się odosobnienia więźniów dniem i nocą jako też odnoszące się do bezpieczeństwa, zdrowia i dozoru. Opuścić trzeba wszystko cokolwiek służy jedynie do architektonicznéj ozdoby, budynek ma być prosty ale nie bez smaku, mocny ale nie ciężki. W użytku materyałów trzeba o ile się da, zabezpieczyć się od ognia. Należy założyć fundamenta i wyprowadzić tego rodzaju mury, aby zakład w razie potrzeby o jedno piętro bez trudności mógł być powiększony.

Zasady powyższe winny być wzięte ile możności na uwagę w zastósowaniu do systemu odosobnienia, istniejących już budynków więziennych.

Węgry.

Ze wspomnionych wczoraj dokumentów, podajemy dzisiaj protokuł z konferencyi odbytéj w Paryżu u księcia Czartoryskiego. Jest on pod względem politycznym niezmiernie ważny, a byłby zbawienny wpływ wywarł i na los wojny węgierskiéj, gdyby Madziarowie wcześniéj, a szczerze ogłosili byli zasady w nim położone. Z niego też od razu poznajemy, jaki był udział Polaków w sprawie węgierskiéj, jaki cel ich polityki i jakie powody miała szczepowa arystokracya madziarska, żeby w zdradziecki spisek wejść z zaborczą polityką rossyjską. Sam to czytelnik najlepiéj z następującego dokumentu oceni.

»Na konferencyi u księcia Adama Czartoryskiego, w któréj brali udział hr. Teleki, poseł węgierski przy dworze francuzkim, Pulski ajent węgierski w Anglii i Rieger czeski deputowany na ostatnim sejmie austryackim, mający wielkie znaczenie u stronnictwa narodowego w swoim kraju, rozbierano kwestyą sprawy węgierskiéj, mianowicie co do porozumienia się ludności węgierskiéj z innymi mieszkańcami Węgier i koncesyi, jakie sobie nawzajem poczynić mają, ażeby pokój wewnętrzny w kraju ustalić, a połączonemi siłami oprzeć się wojskom związkowym Austryi i Rossyi.

»Ta kwestya wywołała inną, którą pierwéj rozwiązać koniecznie było potrzeba. Położono więc naprzód pytanie: gdzie wojna węgierska przeciw Austryi szukać ma swego celu? a raczéj co zrobić z cesarstwem austryackiém, skoro wojna zakończy się zwycięzko dla Węgier? To samo pytanie zadały Pulskiemu znakomite osoby w Londynie i utrzymywały: Skoro dom habsburski postradał zaufanie i przychylność swoich poddanych; skoro mamidło, którém się otoczył i które mu dostarczało środków do rządzenia, zdarte zeń zostało, a tém samém Habsburgowie dla praw i wolności ich ludów tylko niebezpieczni być mogli, które dzisiaj składają państwo austryackie; skoro różnorodność ludów nie mających żadnych powodów, dla którychby się miały jednoczyć, utrzymaną być nie mogła w żaden sposób, bez naruszenia życzeń, popędów, interesów i praw tych ludów; przeto zrzucenie z tronu Habsburgów i rozebranie ich państwa, już przez powszechną nieprzyjazność poddanych moralnie dokonana, dzisiaj jest koniecznem tak dla Węgier, jako też i dla innych ludów pod panowaniem Austryi zostających; to więc byćby powinno celem wojny węgierskiéj przeciw Austryi i o dokonanie tego starać się powinni Węgrzy wspólnie ze sprzymierzeńcami.«

»Ponieważ zaś ogólny interes Europy wymaga, ażeby było potężne państwo pomiędzy Rossyą, Turcyą i Europą zachodnią; ponieważ część ludów zamieszkujących dzisiaj Austryą jako to: Czesi, Morawce, Szlązacy, a z zastrzeżeniem i Galicyanie, mieliby chęć dla własnego dobra połączyć się z nowo ukonstytuowanemi Węgrami i utworzyć państwo federacyjne;— ponieważ państwo to założone na podstawie słuszności i sprawiedliwości mogłoby w sobie mieścić wszystkie żywioły władzy i potęgi, odpowiednie interesom Europy, których bronić byłoby obowiązane; przeto uznano, że Węgrzy znakomicie się odznaczywszy bohaterską walką przeciw Austryi, zapewniły sobie prawo inicyatywy we wszystkich kombinacyach wspólnego interesu wyżéj wymienionych ludów, i że Węgry mają pierwszeństwo i władzę, wezwać w stósownéj porze wszystkie ludy Austryi uroczyście do utworzenia nowéj federacyi za wspólném porozumieniem się, któraby bez ubliżenia autonomii państw sfederowanych była jednakże zdolna nadać téj nowéj federacyi władzę i potęgę koniecznie w pewnym stopniu potrzebną.

Daléj powiedziano, że Włochom i Niemcom należącym do Austryi, ponieważ ich interesa i dążności są różne od interesów i dążności innych ludów, zostawić należy do woli, czy się będą chcieli osobno urządzić i Włosi do Włoch, a Niemcy do związku niemieckiego należeć.

Po rozwiązaniu téj kwestyi przystąpiono do rozbioru wewnętrznych stosunków Węgier. Członkowie poselstwa węgierskiego oświadczyli, że o ile im są znajome rozporządzenia ich ziomków Madziarów i zamiary rządu i sejmu węgierskiego, zapewnić mogą, iż jest gotowość, wszystkim narodowościom niemadziarskim we Węgrzech, przyznać wszelkie prawa, skoro będą słuszne.

Podług zdania tych panów, tworzą narodowości niemadziarskie we Węgrzech dwie zupełnie oddzielne kategorye t. j. narodowości ściśle oznaczone granicami kraju, który zamieszkują i tradycyami udzielności; i narodowości mniéj rozwinięte i nie połączone ściśle w sobie. Do pierwszéj kategoryi liczy się Kroacya, Wojewodowina i Rumania; do drugiéj Słowacy i Niemcy.

Ci panowie z poselstwa węgierskiego oświadczyli, że Madziarze z pewnością pozostawią ludom do pierwszéj kategoryi należącym ich autonomią w zupełności i tylko węzłem federacyjnym połączą je z Węgrami, z zastrzeżeniem jednakże pewnych układów o utrzymanie wspólnéj floty, budowy dróg publicznych i gwarancyi wolnego handlu.

Po załatwieniu tych głównych punktów, zachodzi jeszcze pytanie, co uczynić z pograniczem wojskowém? Posłowie węgierscy oświadczyli, że Granicarzom będzie pozostawione zupełnie do woli, albo się poddać pod wspólne prawa, albo też pozostać pod rządem wojskowym, i zapewnili, że ich nikt do tego ani owego pod żadnym pozorem zmuszać nie będzie.

Co do narodowości z drugiéj kategoryi, utrzymują posłowie węgierscy, że skoro im się pozostawi własny zarząd administracyjny, tak, ażeby wszyscy urzędnicy byli współrodakami, przytém sądownictwo również obsadzone, dowolne używanie języka po szkołach, sądach i sprawach publicznych; urządzenie gmin odpowiedne ich zwyczajom i stósunkom społecznym, wreszcie wolność wyznania; natenczas wszystko uczynione będzie ze strony Węgier, czego tylko słuszność wymagać może; ale gdyby poza tę granicę wyjść chciano, powstałoby tylko zamieszanie i niemoc w łonie państwa, bez możności zaspokojenia jakiejkolwiek rzeczywistéj potrzeby. Te zapewnienia ze strony poselstwa węgierskiego zdawały się księciu A. Czartoryskiemu i panu Riegerowi, których interes ludów niemadziarskich mocno obchodził, zupełnie zadowalająca i znanym życzeniom tych narodowości odpowiednie. — Za wspólném porozumieniem postanowiono: 1) ażeby sejm węgierski powyższe zapewnienia ogłosił urzędownie i uroczyście, i ażeby ludy niemadziarskie we Węgrzech przyjęły je z zadowoleniem i zaufaniem, i odtąd broń swoją i siły wszelkie w połączeniu, na wspólnego wroga austryacko-rossyjskiego obrócily; 2) że zatém jest obowiązkiem i interesem prawdziwych zwolenników wolności w téj części Europy, mianowicie tych, którzy mają w tém udział, ze względu na narodowość, podwoić usiłowania, ażeby jak najprędzéj dojść pożądanego celu.

Paryż, 18. Maja 1849.